



1) Przy ognisku. — 2) Skok o tyczce. 3) Kąpiel w Dunajcu.

Obozy letnie w Gołkowicach pod Starym Sączem.

Inicjatywa ministerstwa wojny, która w porozumieniu z ministerstwem oświecenia publicznego przystąpiła do wykonania rozległego i pięknego planu przysposobienia wojskowego naszej młodzieży, wydaje już teraz owoce. Praca ją podjęta z pełnym zrozumieniem celów i pro-

leka już zbliżając się do „koczowiska” młodych zuchów w widzi się białe plany namiotów — nad poszczególnymi obozami powiewają flagi o barwach narodowych umieszczone na wysokich masztach.

Gwar, ruch, życie wre i kipi w tych obozach. W każdym pięć do sześciu dużych namiotów rozbitych półkołem, przed namiotami dół na ognisko i kuchnia polowa, skąd dolatuje wesola donośna piosenka kucharza. Namioty oko-

ćwiczenia gimnastyczne. W ciepłe, słoneczne dni prócz gimnastyki obowiązkowa kąpiel i pływanie. O godz. 12:30 trąbka na objad. Młodzież z menażkami w rękach, w porządku maszeruje ku paleniskom (t. j. kuchniom). Tam odbywa się ten miły tak dobrze braci harcerskiej znany szturm na kucharza, po którym chłopcy zadowoleni i roześmiani z otrzymanymi porcjami odchodzą do stołów, przy których zasiadając spożywają ze smakiem Boże dary. Apetyt mają



Ćwiczenia w walce na bagnety.



Czyszczenie broni

wadzona nawskróś nowoczesnymi, wolnymi od kapralstwa i szkodliwego militarystycznego przystąpiła do wykonania rozległego i pięknego planu przysposobienia wojskowego naszej młodzieży, wydaje już teraz owoce. Praca ją podjęta z pełnym zrozumieniem celów i pro-

Wprost przeciwnie — społeczeństwo nasze rozumie doskonale konieczność przysposobienia wojskowego obywateli zdając sobie sprawę z trudnego położenia Rzeczypospolitej sąsiadującej z wiecznie czyhającymi na jej całość drapieżcami. Że zaś młodzież nasza sprawna jest i pochojna do wojennej zabawy, że umie stanąć w potrzebie na straży narodowego sztandaru — zadokumentowała to krew obficie przelana na sławnych pobojuwiskach 1920 roku. Ileż to batalionów i pułków i baterii sformowano wtedy w momencie strasznego niebezpieczeństwa najazdu z ochotniczych kadetów szkolnej i harcerskiej młodzieży.

Letnie obozy w Gołkowicach pod Starym Sączem zorganizowane przez władze wojskowe, są poza ich użytecznością dla celów przyszłej obrony państwa także dobrodziejstwem dla szkolnej młodzieży, która w doskonałych warunkach zdrowotnych hartuje ciało i oddychając cudownym górskim powietrzem nabiera siły i zdrowia.

Dowództwo nad młodzieżą w obozach II-giej grupy, objął kpt. 16 pp. Tadeusz Kliński, a fachowcem kierownictwo wychowania fizycznego i saperki por. Konstanty Sabilło z 5. p. Saperów. II-gą grupę podzielono na 4 obozy pod dowództwem fachowców oficerów. Prócz tych znajdują się tam jeszcze specjaliści instruktorzy i profesorowie gimnazjalni, opiekę lekarską objął por. pod lekarz Zygmunt Niepokóć z V-baonu Sanitarnego.

Cudna, malownicza okolica. Nie opodal srebrna wstęga Dunajca. Na północy majestatyczna panorama łańcuchów górskich (powyżej 1,200 metrów) bujnie zalesionych i wyniosłych. Z da-

pane rowkami dla ochrony przed deszczem, wewnątrz namiotów łóżka, bardzo starannie wyścielone miękkimi kocami.

O godzinie 6-tej rano na alarm trąbki młodzież zrywa się z łóżek i biegnie do rzeki, która służy za umywalnię. Ubiór nieskomplikowany, lekkie i krótkie spodnie, więc toaleta trwa niedługo. Ubrani i umyjni stają do porannego apelu. Modlitwa. Potem odmarsz na plac ćwiczeń, gdzie przez trzy kwadransy odbywają się

nieład, więc porcje znikają momentalnie w dyszących morderczą żądzą gryzieniu i polykaniu żołądkach. Po objedzie dwugodzinna przerwa, po której następują wykłady: a więc saperka, terenoznawstwo, nauka o gazach trujących, o służbie łączności i t. d. Od godz. 5-tej lekka atletyka, football, piłka koszykowa, gry i zabawy. Ciała nabierają sprężystości, stają się mocne i zwinne, i opalają się w słońcu na śniado. Skoki wzwyż i oddal, biegi i rzuty oszczepem



W początkach sierpnia odbyło się w Bydgoszczy uroczyste poświęcenie ogniska sokołów. Na ilustracji widzimy p. prezydenta Wojciechowskiego, przemawiającego do tłumnie zebranych druhów. W. Plechocki.